Rok 1870. Kraków, piątek 30 grudnia. Nr. 298

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 43. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	6 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☞ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☞ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać omżna za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Kraków 29 grudnia.

Polityka zewnętrzna dzisiejszego gabinetu wiedeńskiego w każdym zdrowym umyśle tylko wstręt budzić musi.

Czego chce p. Beust? do czego dąży? Na początku wojny pozorne sprzyjanie Francji i groźna wobec Prus postawa; po nieszczęśliwych pierwszych dla oręża francuskiego bitwach daremne usiłowania stworzenia ligi pokojowéj; daléj znów przychylna Prusom neutralność; nareszcie oświadczenie przyjaźni i miłości dla Prus — a dzisiaj znowu, jak głosi półurzędowa korespondencja *Warrens* — przymierze z Włochami wcelu pośredniczenia między stronami wojującemi.

Z tych daremnych, bezowocnych pociągów na szachownicy dyplomatycznéj Europy jedno tylko widać, że p. Beust łndzi się jakoby filuterną zręcznością dyplomatyczną można dziś jeszcze w polityce europejskiéj osiągnąć jekieś rezultaty.

Te czasy naiwne, ta romantyka dyplomatyczna dawno już przeżyła sie w Europie. Dziś kwestje europejskie nie rozwiązują się misternemi frazesami not dyplomatycznych; dziś nie ułowi wielkich rezultatów politycznych w sztuczną sieć intryg gabinetowych. Minęły czasy idealizmu tak w życiu naszém jak i w polityce naszéj; nagi realizm wypowiada wyraźnie potrzeby swe i żąda zadosyćuczynienia. Figowe liście traktatów wyszły już z mody. Niegdyś całą sztuką dyplomacji było zręczne maskowanie się, zręczne zakrywanie prawdziwego swego oblicza: dziś przeciwnie. Pokazać się takim jakim się jest i zrobić to, czego się chce, w tém sztuka. Gra w ciuciubabkę na nic się nie przyda.

Porozumiewać się z Francją — zbroić się przeciw Prusom — namawiać Anglję do ligi pokojowéj — oświadczyć Prusom swą przyjaźń — z Włochami układać się wcelu niby ratowania równowagi europejskiéj przy mającym się zawrzeć pokoju — panie hrabio Beuście, czy to nie trochę za wiele?

Zaprawdę Gorczaków i Bismark serdecznie śmiać się muszą z tych skoków arlekinowskich polityki austrjackiéj, które tę jedną pozytywną przynoszą im korzyść: że im dają czas i możność dokonywania spokojnie planów swych i powolnego wykończenia powziętych z góry zamiarów aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 27 grndnia.

S. Wszelkie wiadomości o przesileniu gabinetowém, o rokowaniach z centralistami, były jak dotąd manewrem z ich strony, aby naciskiem opinji n. b. centralistycznéj jéj części, roztrzygnięcie przyspieszyć. Tyle jest pewném, że Herbst i Karol Auersperg wspólnie agitują i czychają na sposobność zapanowania nad sytuacją i ogarnięcia rządu znowu w swoje fatalnie doświadczone ręce. Opowiadają, że Herbst wzdraga się, ale niemniéj ofiarowałby pomoc konstytucyjnemu gabinetowi — czyli, że bawi się w Gretchen, która w końcu przecież chętnie do altany idzie. Jest to jednak zupełną nieprawdą, żeby dr. Herbstowi ofiarowano tekę, więc też i odmawiać nie mógł. W ogóle można dziś podzielić sfery tutejsze na trzy koła. Skrajne stanowią fanatycy konstytucyjni i dziennikarze. Starają się oni pozyskać koło ściślejsze ludzi, mających styczność z rządem, a nawet wstęp u dworu. Koło to utrzymuje z skrajnemi stosunki, ale raczéj tylko dla wiadomości, co tam się tłucze w ich mózgach, jak dla pozytywnych planów — to średnie koło zresztą wcale się dla zmiany stosunków nie gorączkuje. Zupełnie osobno trzyma się właściwe koło dworskie, przesilenie nie dotyka go i jest ono przeciwne wszelkiéj stanowczéj zmianie. Co jednak jest dziwném, zwłaszcza po owéj epistole hr. Beusta, że w tém kole utrzymuje się przekonanie, że z opozycją czeską koniecznie trzeba *modus vivendi* wynaleść. P. Potocki jest więc ciągle *parsona gratissima* w tém kole, a Rechbauer mu niesmakuje. Oto diagnoza, jaką na razie zrobić można — nic pozytywniejszego jeszcze się nie wykłuwa.

Jedna tylko nasuwa się okoliczność. Na kokieterją Bismarka czule odpowiada serce p. Beusta, wiedeńskie prusactwo chce pchać Austrją w ramiona Prus. Następstwem tego byłoby koniecznie odroczenie lub usunięcie nawet obiecanek dla Galicji. Z powodu tego ma p. Potocki, jako przeciwny podobno spółce z Prusami naglić na rozstrzygnięcie przesilenia, które obecnie znowu z zagraniczną polityką stoi w związku.

Francja.

Z Paryża 13 grud. (balonem).

Paryż jest obecnie w usposobieniu podniosłem i pełnem otuchy. Przybyli tu właśnie bowiem 4 oficerowie wymienieni za niemieckich jeńców. Należeli oni do loarskiéj armji i przynieśli o niéj dobre wiadomości. Jest ona silną, dobrze uzbrojoną, dobrze zaopatrzoną, ludność cała miejska i wiejska wspiera ją z poświęceniem. [illegible] wtarzają sobie: *point de nouvelles — bonne nouvelle.* [illegible] że chyba nareszcie po kilku miesiącach Paryż z głodu ulegnie, wojny to wcale nie zakończy. Rząd w takim razie opuściłby miasto balonem.

14 grudnia. Brak żywności wcale dotąd nie dał się uczuć, wojsko i gwardje pracują bardzo ciężko, ale są dobrze żywione, zdrowe i wesołe. [illegible] sięcy dziennie.

17go grudnia. P. Desseaux przedłożył rządowi nowy sposób urządzenia komunikacji prowincji z Paryżem. Projekt ten zmienia cały stan rzeczy, zapobiegnie wszelkim kłamliwym wieściom.

Uwięzionego Flourensa przesłuchuje jako sędzia kapitan Philbert.

W klubach coraz ciszéj, nikt niema czasu na gadanie.

Rekonstrukcja wojska została już wykończoną, wszelkie luki wypełniono.

Bordeaux 16 grudnia.

Przeniesienie rządu z Tours do Bordeaux było uciążliwe, a instalacja tegoż nadzwyczaj pracowitą. Służba publiczna zostanie zaledwie za kilka dni uorganizowaną. Wiadomości telegraficzne są tak skąpe, że od czasu bitwy stoczonéj przez jenerała Chanzy nad Loirą nie doszło tu jak dwie depesze od ministra wojny. W urzędach pocztowych panuje nieład, równający się prawie nieładowi, który nastąpił po obsaczeniu Paryża. Życie polityczne jest jakby w zawieszeniu, nikt tu nie ma pewnych wiadomości, a niektórzy żyją jedynie wiadomościami i pogłoskami zebranemi po drogach publicznych.

Ludność w Bordeaux podzieloną jest na dwa wybitne stronnictwa; na konserwatystów dla których przeniesienie rządu z Tours i skład tegoż jest złowieszczą wróżbą i na republikanów, którzy mają nieograniczoną ufność w powodzenie dalszéj obrony. Codzień wychodzą ztąd bataljony gwardji ruchoméj i udają się na teatr wojny. Gwardja narodowa miejscowa odprowadza ich z muzyką i z chorągwiami na dworzec kolei.

Nie donoszę wam o wypadkach wojennych, z powodu niedostatecznych wiadomości o tychże, jak również, że zapóźno by was doszły, mógłbym przeto łatwo popaść w opisy rzeczy przestarzałych.

Prawdą jest, że Prusacy zajęli dnia 9 b. m. zamek Chambord i zaskoczyli tamże oddział gwardji ruchoméj. Prawdą jest, że d. 10 b. m. oddział pruski przeszedł koło Blois i chciał się przeprawić przez rzekę, atoli znalazłszy most zerwany i rzekę wezbraną, puścił kilka bomb do miasta. Mieszkańcy przestraszyli się nadzwyczaj. Biskup i władze cywilne gotowe [illegible] rękami lub nogami. Przybywszy do miasta, wsiedli do omnibusów, które przewiozły ich do miejscowych ambulansów przez miasto, które jakby wymarło w téj chwili przerażone strasznym widokiem.

Glais-Bizoin, który przebywał w obozie pod Conlie, przybył również do Bordeaux. Gambetty oczekują tu jutro lub pojutrze.

Z członkami rządu przybyła tu również znaczna liczba dawnych deputowanych, z powodu spodziewanych wyborów do konstytuanty.

Bordeaux 17 grudnia.

Przeniesienie rządu z Tours do Bordeaux wywarło zrazu przykre wrażenie. Ucieczka rządu wydała się dla bardzo wielu ostateczną klęską.

W Tours i po za Tours obawiano się wprawdzie kilkakrotnie napadu Prusaków, ale w gruncie rzeczy ludność była przekonaną, że Prusacy nie przejdą Loary i że okolica ich wolna będzie od nieprzyjaciela.

Wyjazd rządu był pierwszym ciosem. Wkrótce potem nadeszły okropne wiadomości z Loir-et-Cher, które wstrząsnęły całém miastem. Kto tylko miał sposobność, wyjechał z miasta. Do nas przybywa tu z każdym niemal konwojem mnóstwo familij, uciekających przed nieprzyjacielem.

Bordeaux jest obecnie miejscem schronienia dla mieszkańców zachodniej Francji. Jakkolwiek wielkie miasto, z trudnością atoli może pomieścić tysiące emigrantów przybywających tu codzień. Brak pomieszkań zupełny.

O wojnie prawie nic nie wiemy, ale za to wiadomo nam, że administracja rządowa jest jeszcze w nieładzie, że wiadomości telegraficzne są bardzo skąpe, a komunikacje pocztowe prawie niemożebne.

W mieście niema ani dzienników zagranicznych, ani depesz, ani korespondencji politycznych lub prywatnych, jednem słowem brak wszelkich wiadomości. Administracje publiczne mają także trudności z lokalem. Ministerstwo sprawiedliwości wynajęło wprawdzie gmach wolny, za który jednak płaci bajeczną sumę.

Dyrekcja pocztowa zajęła lokal na dole w wielkim teatrze. [illegible]

Przedwczoraj zdarzyła się gwałtowna scena w kawiarni wielkiego teatru. [illegible] powiedź p. Lecesne na propozycję Anglika, aby brał od niego broń i amunicję. — Liczni członkowie ciała prawodawczego bawiący w Bordeaux, a starający się obudzić kwestję wyborów, napotkali w rządzie, w administracji prefektury a nawet wśród ludności miasta na opozycję, któréj najlepszym wyrazem jest proklamacja prefekta rozlepiona wczoraj po mieście téj treści:

Obywatele!

W chwili, w któréj armja w Paryżu rozpoczęła szereg morderczych i zwycięzkich wycieczek przeciw nieprzyjacielowi, w chwili kiedy armje nasze walczą bohatersko przeciw wojskom ks. Fryderyka Karola; w chwili kiedy inne armje zbierają się do ostatecznego ciosu, a gwardje narodowe zmobilizowane zbierają się z całéj Francji i dążą na pomoc naszym gwardjom ruchomym — [illegible]

(podp.) *Allain-Targé.*

Powyższa proklamacja jest zapewne ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy przemawiali na zebraniach publicznych w wielkim teatrze za zwołaniem konstytuanty i za rokowaniem pokojowém z nieprzyjacielem.

Niemcy.

[Depesza hr. Bismarka do posła związku północno-niemieckiego Szweinitza w Wiedniu.]

Wersal 14 grudnia 1870.

Znane panu traktaty związku północno-niemieckiego z państwami południowo-niemieckiemi, które w Wersalu zawarte i podpisane zostały przez Bawarję, Badenję, Hessję, a w Berlinie przez Wirtembergję, [illegible]

W pokoju zawartym dnia 23 sierpnia 1866 r. znajduje się przypuszczenie, że państwa niemieckie na południe od Menu zawrą związek, który pozostawiając im stanowisko niezależne, połączy je zarazem z państwami północno-niemieckiemi.

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

W nowéj operze.

W trzy czy cztery tygodnie po otwarciu nowéj opery w Wiedniu, siedziało w loży parterowéj pod nr. 6 towarzystwo z czterech składające się osób.

Na przodzie po prawéj stronie wygodnie rozłożył się wysoki młody człowiek, bardzo przystojnych rysów twarzy, starannie ubrany, według najświeższéj mody: długie wykładane kołnierze podnosiły pełną *nonchalance* z jaką nasz dandy zwiesił pięknie uczesaną głowę, a ręka wsparta na pąsowym aksamicie, zdawała się dawać świadectwo, że to człowiek co żył dużo i dobrze.

Ręka to była długa, wychudła, wypieszczona, paznokcie starannie wytarte proszkiem, aby miały mocny połysk, całość była oprawiona w mankiet śnieżnéj białości, skromnie spięty żelazną podkową.

Naprzeciwko siedziała może już czterdziestoletnia, ale dobrze jeszcze wyglądająca kobieta, patrząca się więcéj na swego towarzysza, aniżeli na scenę, w chwili zaś kiedy baletniczki dawały się bardzo wiele domyślać — nasza pani rzucała znaczące spojrzenie na swego towarzysza, podsuwając nieco naprzód swój atłasowy bucik.

W takich chwilach młody człowiek jak gdyby przypominał sobie o swoich obowiązkach, coprędzéj odpowiadał także butem, popatrzył na zegarek, powiedział:

— Jeszcze godzinę...

i daléj zapadał w półsenność.

Był to pan Konstanty Grodzki z księstwa, człowiek niewiadomego majątku i niewiadomego utrzymania, należący do tych figur wielkomiejskich, które nie sieją, nie orzą i nie piszą, a przecież utrzymują się w dość wysokich sferach towarzyskich, bywają w teatrze i u Dauma, kupują surduty u Franka i mają niezliczoną ilość znajomości.

Jego towarzyszkę mamy zaszczyt przedstawić jako panią baronową Malwinę von der Waldersee, bogatą wdowę po rotmistrzu od ułanów.

W gabineciku umieszczonym za lożą w téj saméj chwili był podobny obrazek, tylko w innym guście.

Na kanapie umieszczonéj za portjerą siedziała 30-letnia mężatka, pani Eliza Frankini, żona przedsiębiorcy od kolei z domu Polka, i młodziutki dwudziestodwuletni pan Tadeusz Bylski, słuchacz praw na uniwersytecie wiedeńskim.

Pani Frankini nie należała wprawdzie do piękności pierwszego rzędu, ale w każdym razie była bardzo przystojną kobietą. Smukła, wysoka, oko czarne, namiętne, włosy również czarne z nadzwyczajnie mocnym połyskiem, nos duży ale kształtny, tworzący prawie prostą linję z czołem, usta tylko szerokie.

Pan Tadeusz był wzorem przystojnego zdrowego młodzieńca. Wysoki blondyn z niebieskiem okiem i twarzą zdradzającą wiele bystrości, a zarazem szczerości i otwartości.

Pani Frankini widocznie zagięła parol na młodego człowieka.

— I cóż? jakże się panu „Sardanapal“ podoba — pytała pani Eliza.

— Dosyć, dosyć!.. tylko zanadto światła, oczy bolą.

— A jakże się podobała scena, gdzie się niewolnice w Tygrze kąpały?... to trochę niebezpieczne dla takich młodych ludzi jak pan; gdybym była pamiętała o téj scenie, nie byłabym pana do loży prosiła. Ale prawda, płonna obawa, panowie lekcje bierzecie tam... tam... na czwartém piętrze.

— Czy pani i o mnie tak źle sądzisz?

— Jeszcze nie wiem, jak sądzić — filuternie dodała pani Eliza, podając rączkę do pocałowania panu Tadeuszowi, który z całym młodzieńczym ferworem rzucił się na pulchniutką, wyperfumowaną rączkę, tak — że aż słychać było cmoknięcie...

— Sza... sza... cicho panie Tadeuszu — przestrzegła stłumionym głosem pani Eliza — któż widział tak głośno!... Słyszysz pan!... słyszysz! tam teraz grają marsz bachantek, idź się pan popatrzeć, to bardzo ładne, one udają szereg koni kłusem wbiegających, nóżkami pięknie przebierają: hop... hop... hop... hop...

Do ostatnich wyrazów dodała pani Eliza mały akompanjament swoją nóżką, która tym razem wyglądnęła na świat powyżéj bucika...

— Mnie tutaj tak dobrze... zresztą ja i tutaj słyszę muzykę...

— Ale... ale... tam teraz tańczy panna Salvioni... nieprawdaż, że ona bardzo zgrabna... poczekaj pan, może tędy zobaczymy...

To mówiąc, przechyliła się pani Eliza cokolwiek ku portjerze udając, że tamtędy coś widzi na scenę, chociaż dobrze wiedziała, że z gabinetu na scenę nic nie widać...

— Patrz się pan... patrz... tutaj, gdzie ja jestem... bliżéj... bliżéj...

Nareszcie tak się blisko zrobiło, że był pierwszy, gorący... całus...

Po całusie, który się naturalnie kilka razy powtórzył, zdawała się pani Eliza niby pomięszana, że tak daleko dopuściła, westchnęła głęboko, przetarła z pewną emfazą czoło ręką i wyszła naprzód do loży, dając znak Tadeuszowi, że już czas pokazać się państwu, co w loży siedzieli.

Pani Waldersee była dyskretną... ona ze swym towarzyszem była już po skończonéj komedji i wiedziała dobrze, że w gabineciku odgrywa się akt przedostatni... Towarzystwo téż na froncie nie zdawało się być bynajmniéj zdziwionem wejściem towarzystwa z gabinetu, pomimo, że pan Tadeusz nie umiał jeszcze ukrywać pierwszych całusów...

— Szkoda, żeście nie widzieli przedostatniéj odsłony, odezwała się pierwsza pani baronowa. Sardanapal miał wcale dobry gust, Salvioni ślicznie tańczyła...

— Dzisiaj szło wyżéj jak zwykle, dodał ze znajomością rzeczy p. Konstanty.

— Ach, ja już tyle razy widziałam Sardanapala, mnie to już znudziło, odpowiedziała pani Eliza, pana Tadeusza namawiałam wprawdzie, żeby wyszedł z ukrycia, ale wymawiał się, że go oczy bolą, nie może długo patrzeć na migające się kolorowe światło.

— Tak jest, tak jest, mnie bardzo oczy bolą... odpowiedział Tadeusz.

— Zresztą myśmy się tam nie źle bawili, chciałam wydobyć z pana Tadeusza grzeszki wiedeńskie, sięgałam aż czwartego piętra, chciałam się przecież czego dowiedzieć, ale widać, że ma doskonałego metra w panu Konstantym i że się nie tak łatwo z czém wyda.

— Pani tak łaskawa dawać mi Konstantego za metra? zapytał trochę z przekąsem Tadeusz.

— Drugiego człowieka, coby tak znał życie wiedeńskie jak pan Konstanty, nie łatwo pan znajdziesz. W dobréj wierze dodała pani Waldersee.

— Najzupełniéj jestem o tém przekonany. Niechaj panie raczą spojrzeć na scenę, jaka teraz piękna grupa.

Po chwilce kortyna zapadła, towarzystwo się z miejsc poruszyło, a pan Grodzki nieznacznie wysunął się i poszedł do „foyer“, aby admirować ładną dziewczynę co sprzedaje cukry.

W loży tymczasem zaczęły się obserwacje teatralnego towarzystwa, obydwie panie rozciągnęły szkła i egzaminowały po kolei znajome i nieznane twarze.

— W czwartym rzędzie krzeseł na prawo, siedzi dawny twój adorator Malwino, pan porucznik Tritze, patrz, zwraca się tutaj, lornetuje cię.

— *Tempi passati*—moja kochana.

— Kto to siedzi na pierwszém piętrze, obok dworskiéj loży, panie Tadeuszu?

— Księstwo Hohenlohe.

— Uważasz Malwino, jak księżna skromnie zaczesana.

— Przesada skromności.

— Przypatrz się przypatrz, co pani Rotszyld ma na głowie... co to? brylanty czy ametysty?.. panie Tadeuszu przypatrz się pan, pan masz dobre oczy.

— Brylanty... brylanty... przecież tyle ognia...

— Panie Tadeuszu, panie Tadeuszu, coś tutaj jest, co pana będzie bardzo cieszyć... czyż pan jeszcze nie przeczułeś, że panna Julja Pniewska jest tutaj; przypatrz się pan dobrze, na pierwszém piętrze naprzeciwko nas, w niebieskiéj sukni, biała kamelja we włosach... bardzo poetycznie... bardzo poetycznie...

Tadeusz wzdrygnął się cokolwiek na wspomnienie nazwiska panny Julji i zamiast wychylić się z loży, aby ją lepiéj zobaczyć, wsunął się głębiéj, widocznie w myśli, żeby nie być spostrzeżonym.

Eliza to uważała i przygryzła wargi...

— Pan się obawiasz panny Julji... jaki pan nieśmiały... zakryję pana, żeby jéj oczko przypadkiem tutaj nie zajrzało...

(Dalszy ciąg nastąpi).

IRYDJON KRASIŃSKI[illegible]

Prelekcja publiczna [illegible]

miana 19 grudnia 1870 r. w sali tow[illegible] na rzecz akad. tow. wzajem[illegible]

przez

dr. Adama Bełciko[illegible]

(Dokończenie.)

Ale o[illegible] Irydjona wstaje z pod ziemi [illegible]assynissa i porywa go z sobą, bo [illegible] jego „nie skończył się jeszcze.“ Historja nie dobiegła jeszcze do swego kresu, a nowa postać, jaką Rzym przybrał, nie jest ostatniém słowem dziejów. Dopóki to się nie stanie, Irydjon ma spać snem niepamięci przez długie wieki, nie-

[...]nie powyższego przypuszczenia po[...]iono owym państwom z powodu, [...]ne z państw zawierających pokój [...]ło przez tenże ani upełnomocnione, [...]bowiązane do dyktowania zwierz[...]ym państwom południowo-niemiec[...]rzepisów co do ich wzajemnego u[...]towania się. Państwa południowo[...]ckie zaniechały myśli wyrażonéj [...]oju praskim.

[...]czątku starałeś się pan przywrócić [...]ki zamierzone z północnemi Niem[...]zapomocą związku celnego i wza[...]ch traktatów gwarantujących tako[...]toli trudno było przewidzieć, że [...] francuska przyspieszy i urzeczy[...] tak prędko myśl połączenia się [...]iec.

[...]nocne Niemcy nie mogły ani prze[...]zać, ani odrzucać rozwoju stosun[...] które początek swój mają w dale[...] przeszłości i w duchu narodu nie[...]kiego.

[...] ces. kr. rząd monarchji austrjacko-[...]rskiéj nie będzie utrudniał pomyśl[...] rozwoju sąsiednich krajów niemiec[...] przez obstawanie przy warunkach [...]ju pragskiego, o tém zapewnieni je[...]ny sprawozdaniem pańskiém.

[...]ąd cesarski spoglądać zapewne bę[...] na ukształtowanie stosunków nie[...]kich, z ufnością i dobrą wiarą, do [...]j upoważniać go powinno prze[...]nie, że tak członkowie nowego związ[...] jak i król pruski mają szczere po[...]wienie utrzymania z sąsiednią mo[...]hją austrjacko-węgierską przyjaznych [...]nków, na których spoczywa pomyśl[...] tak moralna, jak materjalna oby[...]ch państw. Rządy związkowe mają [...]ież przekonanie, że podobną myślą [...]jętą będzie monarchja austrjacko-[...]ierska.

[...]adosyćuczynienie powyższym narodo[...] dążnościom i potrzebom narodu nie[...]ckiego, zapewni dalszy pomyślny roz[...] Niemiec, który powita Europa nie[...]oliwie z przychylnością, a który po[...]ła zbawiennie na nasze polityczne [...]unki.

[...]ożemy się spodziewać, że tak Niem[...] jak Austrja spoglądać będą na się z [...]yjaźnią i pomagać będą wspólnie swo[...] pomyślności i rozwojowi.

[...]koro tylko traktaty zasadnicze nowe[...] związku otrzymają powszechną raty[...]cję, polecę panu zawiadomienie o [...] kanclerza państwa.

[...]roszę pana o odczytanie i wręczenie [...]wyższego pisma kanclerzowi.

Podp. *Bismark*.

Rossja.

Szkoły ludowe w Estonji] jak [...]ze gazeta estońska *Eesti Postimees* są [...]nader opłakanym stanie. Już pół wie[...] odkąd plemie estońskie nazywa się [...]olném; można było mniemać, że ono [...] tym czasie zdołało wyzwolić się z téj [...]ysłowéj ciemnoty, którą tak gorliwie [...]elęgnowali w naszym kraju pionerowie [...] niemieckiéj cywilizacji. Lecz [...]otychczas nie widać najmniejszego po[...]tępu, a pod pewnym względem w tył [...]wet cofnęliśmy się. Usiłowaniom wce[...] podniesienia literatury estońskiéj, sta[...]iano umyślne przeszkody, którym nie [...]ogły podołać nasze słabe siły. Szkół [...]amy wiele, lecz oprócz może 50 nieco [...]epszych, inne nawet niezasługują nazwa[...]a szkoły; nieco czytania, kilka rozdzia[...]w z katechizmu i z historji świętéj — [...]o wszystko, czego się można nauczyć [...] tych szkołach. Zaledwo w całéj gu[...]nji mamy kilka szkół, w których u[...] pisać i rachónków. Według rozkła[...] godzin, oprócz śpiewu, 29 godzin w [...]godniu jest poświęconych wykładom [...]eligji, a 20 na czytanie pisma świętego. [...]dzież się znajdzie czas na arytmetykę [...] pisanie? Nasi pedagogowie troszczą się [...]ównie o to, żeby odpoczywać sześć dni [...] w siódmym dniu pracować. Cały sy[...]tem wychowania ludu zmierza do tego, [...]eby włościanina odstręczyć od szkoły [...] nauki, co téż rzeczywiście nie chybia [...]wego celu. Szkoła staje się nieznośną [...]dowi, bo uważa ją za niepotrzebny zby[...]k. Jakie są rezultaty podobnéj oświaty? Tłumne emigracje z naszego kraju są najlepszą odpowiedzią na powyższe zapytanie!“

Włochy.

Z księgi zielonéj. Depesza posła włoskiego w Berlinie do ministra spraw zagranicznych w sprawie zabiegów arc. Ledóchowskiego.

Berlin 20 listopada.

Nr. 102.

Panie ministrze! Wczoraj w rozmowie z sekretarzem stanu uczyniłem wzmiankę o adresie przedłożonym właśnie w Wersalu królowi pruskiemu przez msgr. Ledóchowskiego. Adres ten, którego tekst podają dzienniki, zredagowany jest w wyrazach bardzo ostréj nagany dla naszego rządu, „który w skutek lub posługując się rewolucją, odebrał gwałtem papieżowi władzę świecką, najechał stolicę katolicyzmu.... Ten akt gwałtu musi wywierać zgubny wpływ na porządek moralny, polityczny i spółeczny już i tak głęboko podminowany przez doktryny bezbożności. Wstrząśniętą jest przez to zasada monarchiczna do tego stopnia, że trudno będzie natchnąć lud uszanowaniem tego co święte i zacne, kiedy je w Rzymie Włosi nogami depczą.“ Adres wzywa króla, żeby niósł pomoc swoję w tym celu, iżby rząd włoski oddał co należy do katolików i uwolnił papieża od tych zamieszek.

P. Thile powiedział mi, że król pruski dotąd przynajmniéj, nie dał żadnéj odpowiedzi na ten adres, który powiększa liczbę adresów przesłanych do Wersalu. Manifestacje te stwarzają kłopoty gabinetowi berlińskiemu, powiększone jeszcze przez rezultat wyborów do sejmu pruskiego. Katolicy będą w nim mieć 60 głosów, które w ważeniu się stronnictw stanowić będą ważne oparcie, a może stanowcze co do utworzenia większości. Żadne stronnictwo nie jest tak dobrze u dyscyplinowane jak to, i słucha ono widocznie rozkazów z góry. Kościół katolicki nie ma nic do czynienia z tymi, którzy nadużywają idei religijnych i szanowanych przekonań. Lecz pomiędzy jego członków wciskają się ultramontanie, którzy mieszają religję do polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj. Naczelnicy ich są znani. Manewrują oni zręcznie i rozporządzają wielkim wpływem między swoimi współwyznawcami, mogliby więc rozniecić ciężkie trudności dla rządu, zwłaszcza w obecnych okolicznościach. P. Thile powtarzał mi, co mi już kilkakrotnie mówił: że spodziewa się, będziemy umieli ocenić tę delikatną pozycję gabinetu berlińskiego i że będziemy się starać nie robić jéj jeszcze cięższą. Jednym z środków byłoby bezwątpienia dobrze się obchodzić z papieżem i uczynić mu znośnym pobyt w Rzymie. Nie uważałem za właściwe wdawać się w dyskusję co do tego punktu, znalazłem jednak w najświeższych faktach, również jak i w pismach od W. E. argumenta, które stawiają rząd i kraj ponad wszelkim zarzutem jakoby uwłaczał zasadzie monarchicznéj.

Proszę przyjąć i t. d.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Stanisławów 26 grudnia.

(Stan umysłów. — Nasze miasta.) — Smutno i ponuro upływa nam życie tutaj w Stanisławowie. Ogólne usposobienie dzisiaj ludzi myślących i czujących jest w stanie anormalnym. Dziwna boleść oblega serca, ustawiczny niepokój cięży na umysłach; piersi mimo wiedzy i woli wciąż przepełniają się westchnieniami. Rozglądając się naokoło, trudno napotkać punkt, do którego weseléj z myślą i uczuciem skierować się można. Stan taki jest przykry; pozostawić on jednak może pewne ślady po sobie, które z czasem do lepszego zwrócić nas potrafią.

Jesteśmy w chwili krwawego szamotania się jasnéj gołębicy — wolności, braterstwa, równości — ze strasznym krukiem czarnego despotyzmu, przemocy i zdzierstwa.

Zakrwawione powietrze jękami walczącéj na zachodzie wolności przenika do nas. I oto powód tego usposobienia dusz polskich.

W głowach pewnych zimnych polityków rodzić się mogą kombinacje, według których nawą naszą narodową w zmienionych stosunkach kierować należy. Jesteśmy pewni, że ci politycy zostaną sami; narodu nie pociągną. [...]

[illegible]

serdeczności mowie, porównał bratanie się to młodzieży akademickiéj z klasą rzemieślniczą do wielkiéj Unji Litwy z Koroną, i zwrócił się do „Ogniska“ z prośbą, aby takowe wspierało i nadal „Siłę“ swemi nabytemi wiadomościami na polu wiedzy i umiejętności. Prezes towarz. „Ognisko“ p. K. odpowiedział serdecznemi słowy, przyrzekając wypełnić to, co jest obowiązkiem każdego wykształconego człowieka, poczem towarzystwa te rozeszły się, aby się zejść znowu po skończonym objedzie „Siły,“ gdzie znowu nastąpiły toasty, przyczem p. B. odczytał wiersz, wnosząc toasty na cześć naszych miast polskich.

W „Ognisku“ byli obecni także dwaj współpracownicy waszego dziennika. Przed paru dniami otrzymało „Ognisko“ obraz od p. A. Kozakiewicza „Przerwane randez-vous“ w wartości 250 złr., który to obraz ma być losowany w styczniu na rzecz „Ogniska.“ Zgłosili się także z podobnym darem pp. Streit i Abramowicz.

Na wigilją tegoroczną w Berlinie brakowało nie tylko domowego szczęścia i pokoju, ale nawet choinek czyli tak zwanych u nas sadów. Dawniéj na wszystkich miejscach gdzie choiny sprzedawano, stały całe lasy sosnowe, w tym roku było ich tak mało, że w samą wigilją doszły do niesłychanych cen, bo aż do 8 talarów. Tego braku powodem była ta okoliczność, że wiele rąk które dawniéj ścinały choiny na sady, teraz zajętych jest inną robotą we Francji; prócz tego dostawa choiny do Berlina z Harcu i z Turyngji, zkąd jéj najwięcéj dostawiano, została utrudnioną przez to, że kolej żelazna zajęta jest transportami żołnierzy i materjałów wojennych.

Szajkę graczów odkryto przed niejakim czasem w jednéj piwnicy w Berlinie. Towarzystwo to ukrywające się przed policją, używało wszelkich środków ostrożności. Przy wejściu do miejscia, gdzie się gra odbywała, stali zawsze ludzie którzy dawali baczność na każdego co wchodził. Były to indywidua które ze sprawiedliwością nieraz wchodziły w kolizje i urzędników policji dobrze znały. Dla tego inspektor policji, któremu udało się odkryć tę bandę musiał bardzo przezornie brać się do rzeczy. Bez najmniejszego hałasu postawił straż bezpieczeństwa do koła domu i na dziedzińcu, a sam w stósownem przebraniu wszedł do piwnicy. Ludzie stojący przy wejściu nie poznali go, i tak udało mu się dostać do tylnego lokalu przeznaczonego wyłącznie dla gry. Płomienie gazowe oświecały obraz, zarówno oryginalny jak i komiczny. Przy długim stole pokrytym obrazkami, kartami i kupkami pieniędzy, siedziało przeszło 100 osób, których oczy zwrócone były na „świątynię“ i bankiera, człowieka za fałszowanie przy grze i inne sprawki karanego, tak, że inspektora nikt nie spostrzegł. Trzech graczów siedziało w kaftanach — bo surduty już przegrali; jakiś usłużny kupiec, który co noc tam się znajdował, aby przegrywającym przybywać z pomocą, już kupił u nich te suknie. Skoro inspektor położył rękę na pieniądzach i dał się poznać, natychmiast zgasły wszystkie płomienie gazowe, i pewnie byłoby z nim krucho, gdyby w téj chwili na dany przez niego znak nie weszła do piwnicy straż bezpieczeństwa z latarniami. Całą bandę schwycono, a połów był bardzo dobry. Znajdowało się w téj bandzie ni mniéj ni więcéj tylko 62 osób karanych, a pomiędzy niemi wiele takich, których już oddawna ścigano listami gończemi.

Jenerał dywizji Faidherbe, dowódzca armji północnéj, urodził się w Lille 3 czerwca 1818. W roku 1852 został on gubernatorem Senegalu i odznaczył się energją i zdolnościami organizacyjnemi. Znany jest także jako pisarz w dziedzinie jeografji powszechnéj. Zdrowie jego wielce ucierpiało w Senegalu. Za cesarstwa był na dworze niemile widziany i pomijany w awansach.

☞ Razem z pieniędzmi prenumeracyjnemi przesyłać można do administracji *Kraju* na „Album fotograficzne“ 1 złr. Administracja przesyła takowe w przepasce krzyżowéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

ZAPOWIEDŹ wystawy masła i séra.

(Dokończenie).

Art. 6. Przy ocenieniu dobroci masła uwzględniać będą Sędziowie:

I. Jako zewnętrzne zalety:

a) jednostajność czyli równość barwy;

(Sztuczne farbowane masło już przeto wykluczone będzie od prawa do nagrody, chociażby zresztą wszelkie miało zalety)

b) zbitość i woń dobrą:

c) czystość zupełną wyrobu.

II. jako wewnętrzne zalety:

a) dobry smak;

b) dokładne wygniecenie maślanki, sera i wody;

c) jeśli solone — czystość i miałkość soli i dokładne umięszanie jéj z masłem.

Art. 7. — **Za séry.** — Nagroda pierwsza. —

I. Za sér tłusty na sposób limburgskiego séra wyrabiany w cegiełkach 100 zł. wal. austr. i medal srebrny rządowy.

II. Za tłusty sér w kręgach na sposób szwajcarski 100 zł. wal. austr. i srebrny medal rządowy.

III. Za bryndzę owczą 50 zł. wal. austr. i srebrny medal rządowy.

IV. Za chudy sér dzieżkowy z kminkiem 30 zł. wal. austr.

V. Za słodki sér w płaskankach 20 zł. wal. austr.

VI. Za gomółki z séra krowiego 20 zł. wal. austr.

VII. Za bryndzę z séra owczego 20 zł. wal. austr.

Nagroda druga — VIII. Za sér tłusty w cegiełkach 50 zł. wal. austr.

IX Za sér chudy dzieżkowy bez kminu 25 zł. wal. austr.

X. Za bryndzę owczą 25 zł. wal. austr.

Nagroda trzecia. — XI. XII. Za sér chudy w płaskankach po 10 zł. wal. austr.

XIII. XIV. XV. XVI. XVII. za bryndzę po 10 zł. wal. austr.

Art. 8. Wszelkie do nagrody przedstawione masło i séry oznaczyć należy dowolnie czyto literami czy cyframi dla odróżnienia od innych; — a nadto wyraźnie wypisać cenę ft. wyrobu. Przy równych bowiem zaletach, pierwszeństwo w przyznaniu nagrody miał będzie wyrób taniéj produkowany.

Art. 9. Do każdéj posyłki masła i séra dołączyć należy kartkę osobną opieczętowaną, na któréj wewnątrz nazwisko i miejsce siedziby właściciela będzie wypisane, a na wierzchu położone tylko znaki takie same jak na maśle lub sérze tegoż właściciela, ażeby sędziowie podczas ocenienia nagród wiedzieć nie mogli, czyj wyrób sądzą. — Kartki dołączone do przesyłek złożone będą do rąk komisji wystawy, która je rozpieczętuje dopiero po odebraniu od sędziów spisu przyznanych nagród.

Art. 10. Wyroby do nagrody przedstawione przesyłać należy pod adresem: „Do Komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie“ już od dnia 20 Lutego a najpóźniéj po dzień 24 Lutego 1871. Koszta posełek koleją żelazną opłaci komitet z funduszu wystawy.

Sędziowie do ocenienia dobroci masła i serów przez Komitet uproszeni, rozpoczną czynność już 24 Lutego o godzinie 10 z rana w biurze Komitetu, a orzeczenie swoje złożą na piśmie do rąk Prezesa Towarzystwa w dniu 26 Lutego.

Spóźnione posyłki nie mogłyby przeto wziąść udziału w konkursie.

Art. 11. Komisję wystawy złożą w dniu 26 Lutego w biurze Komitetu delegowani Radcy Komitetów Towarzystw rolniczych Krakowskiego, Galcyjskiego i Bukowińskiego.

Art. 14. Nagrody rozdane zostaną dnia 28 Lutego o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego, —

a po południu tegoż dnia, séry i masło, o ile właściciele sami nie rozporządzą inaczéj, — rozprzeda Komisja Wystawy przez licytację w biurze Komitetu i uzyskane ze sprzedaży pieniądze odeśle natychmiast właścicielom.

Kraków dnia 15 Grudnia 1870 r.

H. Wodzicki Prezes

K. Lange Referent. *M. Jaworniki* Sekretarz.

— W ostatnich czasach wzmógł się popyt na zboże, gdyż pruscy ajenci dużo takowego zakupowali. W skutek tego przywieziono na wszystkie targi wielkie zapasy. Producenci jednak nic na tém nie zyskali, bo nadwyżka w cenie zwykłéj pokrywa tylko nadwyżkę w kosztach transportu z powodu złego stanu dróg krajowych.

Ceny były następujące: mierzyca pszenicy 3.65, kukurydzy 2.42, żyta 2.42, jęczmienia 2, owsa 1.46, hreczki 2.07, ziemniaków 0,70, centnar siana 1.36, słomy 0.98, sąg drzewa twardego 26 złr.

[...]c na te czasy, które były nową [...] i czyścem dla ludzkości. Kiedyś [...]ak on się znowu przebudzi, a będzie [...] w chwili, kiedy będzie mógł ujrzeć [...]pełnienie swojéj zemsty.

Tutaj Massynissa kreśli Irydjonowi obraz dziejów świata w drugiéj jego epoce, w ktoréj przepowiada panowanie Chrystusa na ziemi i niebie. Idea przebaczenia i miłości głoszoną będzie po świecie, [...]le niewola i ucisk zostaną na nim, jak [...]wniéj. Ta druga epoka skończy się je[...]nak także i to co było jéj dziełem, u[...]dnie, dlatego że nie wypełniła swojego [...]słannictwa i słowa bożego nie prze[...]eniła w czyn. Nadużycie nauki i imie[...]a Chrystusa dla celów ziemskich i dzieł [...]nawiści, stanie się przyczyną słabości [...]upadku téj drugiéj epoki, a jakie było [...] tym względem zapatrywanie się poe[...] [...]epiéj zapewne uczynię, jeśli przy[...] [...]sne jego słowa, które kładzie [...]ssynissie, kiedy ten na inném [...]tańską apostrofą odzywa się [...] „Wrogu! ty wiesz, że ich [...]duch ludzki) obłąkany od [...] ziemi. Odtąd dnia nie [...]ie kłócili o przymioty [...]

„W imieniu twojém będą zabijać i pa[...] — W imieniu twojém gnić i mil[...]eć. — W imieniu twoi[...] — [...] imieniu twojém powstawać [...]!

„Ukrzyżowan będziesz zarówno w ich [...]ądrości i niewiadomstwie, w ich rachu[...]ach i szałach, zarówno w sennéj poko[...] ich modlitw i w bluźnierstwach ich [...]my.“

Takie błędy i winy sprowadzą koniec [...]drugiéj epoki i przyjdzie czas, kiedy upadnie Rzym, który z rąk Irydjonowéj zemsty wyrwało chrześćjaństwo, i

„Kiedy na Forum będą prochy tylko!
Kiedy na Cyrku będą kości tylko!
Kiedy na Kapitolu będzie hańba tylko!

Wtedy Irydjon się przebudzi i za taką chwilę rozkoszy przysięga Massynissie oddać mu swą duszę i wyrzec się tego Boga, którego najwyższém prawem było przebaczenie. Nędza i znikczemniałość ludzkości tak wielką sprawiały mu boleść, miłość jego dla świata była tak nieograniczoną. że skazuje siebie samego na wieczne potępienie, aby tylko widzieć upadek tego, co jest złém na ziemi i jéj nieszczęściem.

Chwila ta następuje — „dzisiaj,“ jak powiada poeta, przepowiadając tym sposobem w czasach najbliższych nadejście trzeciéj epoki w historji. Z wiekowego letargu przebudzony Irydjon wchodzi do Rzymu i widzi dokoła zniszczenie, pustkę i ruiny. Dawnéj świetności i wielkości Rzymu już niema; miasto, które panowało nad całym światem, ma za mieszkańców nędzarzy i niedołężnych starców; niewidać już w niém: senatorów, liktorów i książąt. Tam, gdzie się wzno siły tryumfalne łuki, posągi i portyki, teraz tylko prochy i gruzy.

„W krużganku Bazyliki stoi dwóch starców w purpurowych płaszczach. — Żegnają ich zakonnicy imieniem książąt kościołów i ojców — na ich twarzach [...]ryte ubostwo myśli — wsiedli do powozu — czarne, schorzałe konie ich ciągną — i z tyłu sługa z latarnią, jaką trzyma wdowa nad dzieckiem konającém z głodu — i na ramach u okien i na listwach u dołu ostatek pozłoty! Minęły zwolna jęczące koła, siwe głowy wychylone zniknęły. „To następcy cezarów, to kapitolińskiéj fortuny,“ rzekł przewodnik, a syn Grecji spojrzał i klasnął w dłonie.“

Zemsta Irydjona została nasyconą; ujrzał moralny i materjalny upadek Rzymu! Ale zarówno z ustąpieniem jego budzi się w nim lepsza cząstka jego istoty: miłość dla ludzkości, która znajduje współczucie nawet dla nieszczęść, jakich wróg jego doznał. Razem z Massynissą stoją oni w téj chwili wpośród cyrku, gdzie niegdyś męczennicy wylewali krew swą za Chrystusa. Na środku areny stoi czarny, drewniany krzyż i rzuca spokojne cienie na ziemię. Przed duszą Irydjona jawi się wspomnienie Kornelji, chrześćjanki, téj istoty, która jedynie kiedyś na świecie mogła była wydrzeć z jego serca żądzę zemsty, a zasiać w niém naukę Chrystusa o przebaczeniu. To zjawisko napełnia Irydjona bolesną tęsknotą, bo on wié, że z duchem kochanki nigdy się nie zobaczy i nie połączy. Ona ma mieszkanie w niebie, bo służyła miłości i królestwu ducha, on zaś jest potępiony, bo oddał się duchowi zemsty Massynissie, i poświęcił się dobru ziemskiemu ludzkości.

Potępienie jednak Irydjona, byłoby potępieniem wszelkich dążeń do wolności ludów, czego poeta również dopuścić się nie chciał i nie mógł. Zbrodnicza myśl Irydjona wypływała ze szlachetnego źródła, pobudką jego zemsty nie była nienawiść ale boleść. Musiał on zostać oczyszczony i zbawiony.

Więc o jego duszę rozpoczyna się u stóp krzyża na Cyrku spór między piekłem a niebem. Massynissa upomina się o swoje prawa i woła: „Wrogu nieśmiertelny on moim, on żył zemście, on nienawidził Romy.“ Lecz równocześnie ponad głową Irydjona wzlatuje jego duch dobry duch Kornelji i wznosi modlitwę do nieba: „O panie! on jest moim, bo on kochał Grecję.“ Walka dwóch przeciwnych potęg trwa czas jakiś i kończy się przegraną Massynissy. „W mgle zarannéj coraz posępniéj mdleją kształty jego. On kona głowę oparłszy o bramy Cyrku“, a z nim razem od boku Irydjona odstępuje duch zły, nienawiść i żądza zemsty, pozostaje zaś w nim to, co go od potępienia wybawiło—miłość.

Ideja chrześcjańska zatém odnosi zwycięztwo, przez nię uszlachetnia się wyobrażona w Irydjonie dążność do wolności i miłość ojczyzny. Jednakowoż ideja ta ze swojéj strony ma się także przyczynić do spełnienia téj doskonałości i szczęścia świata, dla jakich Irydjon poświęcił siebie za życia i po śmierci. Ideja ta ze swojéj sfery nadziemskiéj ma przejść w życie i w czyn, ma się wcielić na ziemi i stać się prawem dla narodów, które nie pozwoli na to, aby nawzajem się uciemiężały, albo uciemiężane były przez despotów. W imię téj chrześcjańskiéj miłości dzieje świata, nie mają być historją mordów i męczarni, ale pochodem coraz dalszym na drodze cywilizacji, doskonałości i podniesienia godności ludzkiéj.

Myśl o tém ostatecznem przeznaczeniu człowieczeństwa jest można powiedzieć przewodnią gwiazdą Krasińskiego w jego zawodzie poetycznym. Wszędzie i zawsze, jak powiedziałem wyżéj, patrzy on w przyszłość i w téj przyszłości widzi zorzę lepszych losów dla świata. Jestto u niego ta „najwyższa absolutna wola, czyn, realność“ w trzeciéj epoce historji; jest to ów kościół św. Jana, następujący po kościele św. Piotra, a ogarniający świat miłością; jest to ów pocieszyciel, który ma uleczyć boleści świata. W jednym ze swoich prywatnych listów *) pisze także w téj myśli poeta: „Czyż sądzisz, że Chrystus nadaremno obiecywał Pocieszyciela? I czyż epoka tego pocieszyciela nie nadchodzi? Trzecia ostatnia na planecie, korona historji, dopełnienie się proroctw i żądzy nieskończonéj ducha ludzkiego?“

Tak i w tym poemacie rola Irydjona, który pałał „tą nieskończoną żądzą“ i z jéj powodu po błędnych chociaż nie zbrodniczych chodził drogach, jeszcze się nie kończy. Kiedy dla miłości ku Grecji zbawionym został, odezwał się do niego z niebiosów głos boski, który wskazywał mu dalsze posłannictwo: otrzymał rozkaz udać się na północ, „do ziemi mogił i krzyżów“, w któréj z łatwością poznajemy ojczyznę poety, ale tym razem ma on tam iść już w imieniu Chrystusa, bez nienawiści, jaka kiedyś w jego sercu panowała. Tam miłość jego, miłość narodu i ludzkości poraz drugi będzie przebitą i konającą, bo powtórzą się tam poraz drugi dzieje Hellady na ziemi równie szlachetnéj i kochającéj wolność. Ale tym razem także na tę drogę męczeńską nie wychodzi Irydjon bez pociechy i nadziei; głos boski odzywa się do niego: „Idź i ufaj imieniowi mojemu.... A po długiém męczeństwie zorzę rozwiodę nad wami, adoruję was czém aniołów moich obdarzyłem przed wiekami—szczęściem i tém, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty—wolnością!“

Takie jest ostatnie słowo poety. Szczęście ludów i wolność jest według niego ostatecznym kresem historji, do którego ludzkość dojdzie pomimo wszelkich zawad jakie jéj mogą stawiać na drodze despotyzm, polityczny machiawelizm, ciemnota i wsteczne dążenia.

Czy się spełnią te szczytne marzenia poezji? Musimy wierzyć, musimy mieć nadzieję. Poeci i myślicie nie są wprawdzie prorokami, bo nikt nie może widzieć przyszłości. Ale mają oni rozum wyższy i uczucie, którem ogarniają całe wieki i narody, i nie mają na oczach swoich tego zaślepienia egoizmu i namiętności, które innym ludziom nie pozwala często patrzeć w daleką odległość i widzieć jasno. Ich umysł bliższy jest ideału, zna się lepiéj na tym porządku boskim, jaki panuje w świecie, nic więc dziwnego, że mogą często powiedzieć to, co jest rzeczą zupełnie naturalną i prawdziwą, choć długi czas przez świat niewidzianą albo nieuznawaną.

Możemy zatem z ufnością przyjmować te pociechy, które nam przynoszą. My co stoimy w pośrodku wypadków, co patrzymy na rzeczy groźne i okropne, musimy niezaz dać do serca swego przystęp zwątpieniu i rozpaczy. Ale my mierzymy historją krótkością życia swojego — nieszczęścia, które na nas się zwalają, uważamy za złe, które odtąd ciążyć będzie na całéj ludzkości. Tak jednakowoż nie jest. Kataklizmy, które mogą pochłonąć jedno pokolenie, przed których groźb[...] drży wiek jeden, mogą w wieku na[...]pnym przewalić się jak wielki [...] na morzu i utonąć bez śladu w [...]rzonym oceanie dziejów, a ludz[...] dzie daléj swoją drogą, jak idzi[...] ków, coraz więcéj naprzód, co [...] swego ideału, aż dojdzie do m[...] nagrody tak krwawo zapracowan[...] szczęścia i wolności!

*) Do Ed. Jaroszyńskiego.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXXXV.

Powtarzaliśmy już kilka razy, że w obecném położeniu rzeczy ważna rola przypaść powinna II armji loarskiéj. Pokazuje się to zaraz przy piérwszém jéj poruszeniu.

Samo rozpoczęcie marszów II armji loarskiéj, chociaż kierunek ich wcale jeszcze nie już zdecydowany, bo wysunięcie dwóch dywizji ku Chateauneuf może tylko uskutecznioném zostało w zamiarze zakrycia właściwych jéj ruchów, pokrzyżowało od razu wszystkie zamiary polowéj armji pruskiéj.

Korpusy pruskie 9 i 3 rozpoczęty już były swe marsze na obejście stanowiska francuskiego pod Le Mans od południa, gdy tymczasem ks. meklemburski stawiające sam od frontu wschodniego wysłał 10 korpus do Nogent le Retrou, gdzie zapewne miała się z nim połączyć gwardja stojąca między Dreux a Maintenon.

Chanzy gotował się już na odpowiednie przyjęcie téj zaczepki, kiedy raptem, za pierwszym krokiem zrobionym przez czoła pierwszych kolumn II armji loarskiéj, — jakby za poruszeniem różdżki czarodziejskiéj rozwiały się te zamiary prusskie.—

O zaczepianiu niema już mowy, tylko o obronie głównych stanowisk. Podług najświeższych doniesień korpus 10 z resztą sił Manteuffla cofnął się z Nogent le Retrou ku Paryżowi, żeby frontem zasłaniać stanowiska pruskie pod Wersalem, a korpusy 9 i 3 zbierają się pod Orleanem do resztek korpusu Tanna, — dokąd i główna kwatera Fryderyka Karola przeniesioną została. W chwili téj koncentracji pod Orleanem przypuszczano najprawdopodobniéj w [illegible] pruskiém, że marsz Bourbakiego, idąc za czołami pierwszych kolumn uderzy na Orleans, albo omijając go pójdzie na Paryż przez Montargis.

Tymczasem wiadomości nadeszłe do Niemiec przez Saarbrück gotują nam nową niespodziankę. Podług tych wiadomości armja Bourbakiego zwróciła się w stronę korpusu Werdera. Pozorna straż przednia wysunięta ku Chateauneuf zamienia się raptem w tylną straż nowego pochodu.

Rzecz oczywista, że marsz stutysięcznéj prawie armji nie może mieć na celu wyprawy korpusik, który dotąd nie mógł się opędzić ruchawce Garibaldego. O korpusik ten [illegible] może mimochodem, ale zwrócenie się jéj w tą stronę przywodzi na myśl cały szereg nader ważnych kombinacji strategicznych, któremi się niebawem szczegółowo zajmiemy, — skoro tylko wieści o takim zwrocie sił Bourbakiego nabiorą jakiéjkolwiek pewności.

Dla nas najważniejszą rzeczą jest już sam fakt, że się Bourbaki ruszył z miejsca, — bo zjawienie się tych sił na teatrze wojny nada nową postać całemu położeniu rzeczy, w którąkolwiek bądź stronę stanowczo zwrócone zostały.

Neuilly sur Marne, Ville Evrard i Maison Blanche opanowali Francuzi pod zasłoną redut ustawionych wczasie przeszłéj wycieczki na Plateau d'Avron. Pokazuje się teraz, jak groźną dla obsaczenia północno-wschodniego musi być utrata tych miejsc, kiedy na zburzenie tych redut zdecydowali się rozpocząć ogień z dział oblężniczych, mimo powziętego poprzednio zamiaru nie rozpoczynania prędzéj ognia, aż się na całéj linji przygotowania do niego pokończą.

Kolosalne straty Manteuffla, któreśmy wczoraj przewidywali, stwierdzają jak najzupełniéj nadeszłe wiadomości. Jeszcze jedno takie zwycięstwo sprowadzi korpus Manteuffla do znaczenia korpusu Tanna.—

Z téj to przyczyny tak zwany pruski pościg rozpoczął się dopiero w dwa dni po stoczonéj bitwie.

Głos kompetentny o haniebnéj katastrofie. List poniżéj zamieszczony nie nosi podpisu swego autora dla téj przyczyny, że w tym względzie nie otrzymaliśmy potrzebnego upoważnienia — z tém wszystkiém możemy powiedzieć, iż pisanym on jest przez pułkownika sztabowego w Metz w niewolę wziętego, człowieka niegdyś mocnego i hołdownika dworu tuileryjskiego; że osobistość ta zajmowała dość wysokie i [illegible] wyjątkowe stanowisko wojskowe w ambasadzie francuzkiéj przy jednym z większych dworów północnych. Nadmieniamy przytém, że wysoki ten oficer zamierza wydać w niedługim czasie broszurę, zawierającą w sobie szczegóły i fakta towarzyszące oblężeniu i kapitulacji Metzu. Broszura ta podpisem autora zagwarantowaną zostanie.

Hamburg 27 listopada.

W téj chwili otrzymałem list pański z 4go listopada i jak pan widzisz, nie tracę czasu w udzieleniu panu odpowiedzi, w podziękowaniu mu za wspomnienie i zapewnieniu go, że mam się dobrze, o ile to jest możliwém w smutnéj pozycji, w jakiéj nasz nieszczęśliwy kraj postawiły nieudolność i zdrada. [illegible]

Zdawałoby się, że na takową zasługiwaliśmy za dumę i upadek moralny!

Tak więc nawet i podobnéj boleści nie uniknęliśmy, bo asystowaliśmy bezwstydnemu widowisku, w którém marszałek Francji—chcąc ze swego honoru uczynić stopień do wielkości, a z naszéj nikczemności podstawę dyktatury — oddawał swą armję bez broni, jak jaką trzodę pędzoną do jatki i powierzoną w ręce oprawcy. Widzieliśmy owego marszałka wydającego broń, armaty, sztandary, lecz zabezpieczającego własną kasę i srebra, zapominającego naraz o wszystkich swych obowiązkach jako człowieka, jenerała, Francuza, i uciekającego kryjomo, nadedniem dla uniknięcia obelg, jakie go czekały, a być może zamachu, któryby był sprawiedliwym!...

Otóż co widziałem podczas dwóch długich miesięcy, o czém zresztą pisałem i co wypowiadałem w Metz tyle razy głośno, że marszałek groził mi [illegible]

Czyż mógł uczynić to Bazaine, najzacietszy wróg i rywal Mac-Mahona? naturalnie nie!

Następuje katastrofa, tron jest zniesiony; już Bazaine miał się połączyć z rzeczpospolitą, gdy wtém pojawia się Trochu z pozycją, na jaką wypadki go wyniosły. W wyniesieniu Trochego Bazaine widzi utratę pierwszego miejsca, a z niém wielkich dochodów, do których nawykł — [illegible]

Lecz nieprzyjaciel wiedząc, iż Bazaine wszelkich środków jest pozbawiony, na żadne układy zgodzić się nie chce [illegible]

Otóż co uczynił Bazaine; co za nauka dla popularności [illegible]

Jenerałowie Aymard, Courcy, Clinchamp, Péchot — pułkownicy Boissonnet, Lewald, Daroust, d'Auerstadt i d'Audlau [illegible] armji i w przyaresztowaniu przy jéj udziale nieprzychylnych uczciwéj sprawie dowódców.

Nieszczęściem żaden z nich nie chciał podjąć się takiéj odpowiedzialności, żaden nie miał dosyć odwagi, aby pójść naprzód i jednym zamachem wyratować naraz armję i Francję.

O! jenerałowie ci i marszałkowie są bardzo występni, a odpowiedzialność ich przed historją i być może przed trybunałami będzie straszną; gdyż, zważ pan, podobne nikczemności zamieniają potomnych ludzi w drapieżne zwierzęta. Co do mnie, przysięgłem dzisiaj [illegible] Nie wiem, czy mój charakter zmienił się, to tylko pewna, że przekonania me są zupełnie różnemi od dawniejszych. Najprzód samo imię Napoleon jest dla mnie zgrozą i ze wszystkich pamiątek, jakie dla dynastji zachowałem, pozostaje mi pewny wzgląd dla cesarzowéj, która do samego końca umiała zachować się odważnie i honorowo. Rzuciłbym się dzisiaj w ramiona Rochefortów, Flourensów, Dorianów i tym podobnych, aby tylko dali mi broń i mogli powiedzieć: uderz! [illegible]

Doszedłem dziś do stanu, w którym [illegible] w Metz głośno ubolewałem nad brakiem owych komisarzy konwentu, którzyby ścinaniem głów jenerałów stawiali ich w alternatywie zwycięstwa lub śmierci!

Potrzeba było przejść przez straszne próby, aby dojść do podobnych przekonań! Znając mnie od tak dawna i dobrze, najlepiéj to pan ocenić możesz.

Nie mówię tu jak o sobie! Przepraszam! ale téż tak jestem rozdrażniony, tak jęczę pod sromotą pozycji, jaką nikczemnik mi zgotował, że mi jest już niepodobieństwem zająć się czém innem.

J. B.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 27 grudnia. W procesie Blanika zapadł wśród wielkiego natłoku publiczności następny wyrok: aptekarz Burckhardt, gimnazjasta Drahokoupil, uczeń szkoły realnéj Rzehak, zostali uznani winnymi zdrady stanu; Burckhardt został skazany na 6, reszta na 5 lat ciężkiego więzienia. — Czterech oskarżonych wraz z Szalamunem, który zbiegł do Hamburga, uznani zostali za niewinnych.

Peszt 27 grudnia. Oczekują tu wkrótce pisma królewskiego, nakazującego [illegible] Pogranicza wojskowego. [illegible] hr. Andrassego, a przeprowadzenie powyższego postanowienia ma być przedsięwzięte w ten sposób, że w ciągu jednego roku [illegible]

Liczba delegowanych na sejm kroacki [illegible] o pięciu

Berlin 27 grudnia. W kołach francuzkich utrzymują, że jen. Bourbaki zwrócił się w stronę wschodnią i dąży naprzeciw jen. Werdera.

Rząd pruski ma być zdecydowany w razie [illegible] Luksemburg [illegible] traktat z roku 1867 został przez Luksemburg złamany.

Wersal 27 grudnia. Od wczoraj rozpoczęto dziś z rana ostrzeliwanie Mont Avron pod Paryżem.

Le Mans 27 grudnia. Obszerniejszy tekst wczorajszéj depeszy do komendanta pruskiego w Vendôme:

„Dowiaduję się, że wojska stojące pod rozkazami pana dopuściły się strasznych gwałtów przeciw bezbronnéj ludności w St. Calais. Pomimo dobrego obejścia się, jakiego doznają pańscy chorzy, ranni i oficerowie, pozwoliłeś pan żołnierzom wyciskać pieniądze i rabować.

Podobny czyn jest nadużyciem, którém pan obciążasz swoje sumienie. Do gwałtu dodałeś pan nadto i zniewagę. Utrzymywałeś pan, że zostaliśmy zwyciężeni. To fałsz. Pobiliśmy was, a od 4go bm. trzymaliśmy was w szachu. Ośmieliłeś się pan utrzymywać, że rząd obrony narodowéj zmusza nasze wojsko do walczenia pomimo jego woli, że wojsko życzy sobie pokoju. Protestuję przeciw temu w imieniu Francji, téj Francji, która wystawiła armję, któréj pan nie zdołałeś zwyciężyć. Walczyć będziemy z przeświadczeniem zwycięztwa i nie lękamy się ofiar, które jeszcze poniesiemy.

Obecnie nie chodzi o zwyciężenie nieprzyjaciela lojalnego, ale o pobicie hord rabusiów, którzy pojedynczo i zbiorowo żądają ruiny i hańby narodu, który chce utrzymać swój honor niezależności i właściwe stanowisko.

Na wspaniałomyślność, z jaką traktujemy pańskich jeńców i rannych, odpowiadasz pan zuchwalstwem, pożogą i rabunkiem. Protestuję przeciw temu w imieniu ludzkości i prawa narodów, które pan nogami depczesz.“ Jenerał *Chanzy*.

Powyższy rozkaz dzienny, odczytany został trzykrotnie wojsku.

Havre 27 grudnia. Nieprzyjaciel zatopił w Duclair (w departamencie niższéj Sekwany) sześć okrętów neutralnych angielskich, w celu zamknięcia Sekwany. Strzelał do trzech z tych okrętów, przyczem jeden z oficerów na okręcie o mało nie utracił życia.

Bruksela 27 grudnia. Donoszą z Paryża d. 22, że bank otrzymał upoważnienie do emisji not dwudziesto-frankowych. Trochu wysłał kurjera balonowego Deschamps z własnoręcznem pismem do Gambetty. Favre ogłasza w *Jour. off.*, że rząd będzie walczył, dopóki nie zwycięży, lub nie doprowadzi do honorowego pokoju.

Przegląd polityczny.

Wobec wzrastającego niepokoju i obaw w całych Niemczech, puściła znowu główna kwatera pruska na pocieszenie wieść o bombardowaniu warowni i przedmieść Paryża. Jest to czysta blaga obliczona na to, żeby była plastrem na jątrzące się rany niemieckie. Południowo - wschodni front warowni paryzkich jest niezdobyty, oszańcowaniom stałym i nowowzniesionym nie może szkodzić żadna kanonada, a szturm odpiera artylerja francuzka. Śmiesznem także jest głoszenie o ostrzeliwaniu przedmieścia St. Antoine — gdy jedyny słabszy punkt jest między St. Cloud a Meudon. Jeżeli więc istotnie Niemcy strzelać zaczęli, to celem tego może być, oprócz oszukiwania umysłów w Niemczech, tylko zaalarmowanie i wzburzenie ludności robotniczéj w Paryżu. Jeszcze raz chcą Niemcy spróbować, czy w Paryżu nieda się wywołać rozruchów.

Podajemy wyżéj z zielonéj księgi włoskiéj depeszę o zabiegach arc. Ledóchowskiego i notę Bismarka umizgającą się do Austrji. Wiedeńskie dzienniki smakują ciągle w tym karmelku zatrutym, czeskie odpowiadają, że solidarność Prus z Rossją udaremni skutki niemieckich skłonności jego saskiéj ekscelencji.

Na teatrze wojny rozwija się coraz większy ruch sił francuzkich. W Bordeaux tworzy się nowa armja z ochotników, legjony z Lionu już wyruszyły, korpus Garibaldego został znacznie pomnożony.

Zwracamy uwagę na rozkaz dzienny en. Chanzy, który piętnuje wściekłość Prusaków.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 29 grudnia. Instrukcje co do zachowania się na konferencjach przesłane hr. Apponyi do Londynu, są zupełnie równobrzmiące z instrukcjami angielskiemi. Istotę ich stanowi polecenie ograniczenia obrad wyłącznie do sprawy czarnomorskiéj, a możliwe inne przedmioty brać ad referendum do porozumienia się z własnym rządem. Konferencje zaczną się 4go stycznia, 3go tylko wymiana pełnomocnictw. Przewodniczyć będzie lord Granville.

Zapowiedziany tu jest po nowym roku przyjazd posła austr. z Berlina hr. Wimpffena dla ustnego porozumienia się w skutek wymiany ostatnich not.

Giełda tutejsza wierzy w długie jeszcze trwanie wojny i dlatego najpierwsze domy realizują papiery, starając się robić to bez zwracania uwagi.

Berlin 29 grudnia. Odpowiedź hr. Beusta na ostatnią notę Bismarka nadeszła tutaj i została wręczoną sekretarzowi stanu Thiele z prośbą bezzwłocznego przesłania jéj do Wersalu. Odpowiedź nosi datę 25 b. m., zredagowaną jest w formie najprzyjaźniejszéj. Ogłoszoną zostanie dopiero za kilka dni aż po wręczeniu jéj hr. Bismarkowi.

Konstantynopol 29 grudnia. Minister spraw zewnętrznych Ali-pasza oświadczył się stanowczo przeciw roszczeniom ks. Karola rumuńskiego. Rząd turecki jest oburzony pismem księcia do innych mocarstw, widzi w tém przekroczenie przeciw zwierzchności Turcji. Nota w tym duchu odejdzie ztąd do mocarstw i do Bukaresztu. Turcja protestuje przeciw wszelkiemu zamiarowi wprowadzenia sprawy niepodległości rumuńskiéj na konferencje i zagrozi księciu detronizacją.

Lille 27 grudnia. Wszystkie depesze pruskie co do bitwy pod Pont Noyelles są kłamliwe. Prusacy nie wzięli tam ani jednego jeńca, straty pruskie są olbrzymie. W samem Chalons leży 18,000 ludzi w lazaretach, wszystkie inne miejscowości podobnie przepełnione.

Bruksela 29 grudnia. Z Besançon donoszą z 27 grudnia: załoga Befortu odparła w nocy z wtorku na środę dwa pruskie szturmy. Straty Niemców są znaczne.

Florencja 29 grudnia. Minister spraw zagranicznych rozpoczął rokowania, żeby na konferencje wprowadzić pewien rodzaj pokojowego pośrednictwa. (W tym samym duchu pisze organ hr. Beusta *Corr. Warrens. Red.*)

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Do Nr. 294 z soboty dołączony był prospekt na pismo: *Tygodnik mód — Przyjaciel dzieci — Tydzień* — dla prenumeratorów na prowincji i za granicą. — Tenże prospekt do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów w Krakowie.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 29 grudnia.	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71	25	70	25
„ „ „ 5%	78	—	77	—
„ „ „ bank. hip. 6%	86	50	85	50
„ „ „ bank. wł. 6%	86	50	85	50
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	239	—	237	—
„ „ „ lwows.-czer.	189	—	187	—
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	73	50	72	50
„ poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
„ nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	156	—	155	—
Talary pr. za 100 tal.	184	50	182	50
Srebro nowe austr.	123	—	121	50
Dukat ważny	5	95	5	80

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Napoleon d'or	10	5	9	90
Półimperjały rossyjskie	—	—	—	—
WIEDEŃ, 27 grudnia.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	65	70	65	65
„ wal. austr. spłac. 5%	56	60	56	50
Losy pożycz. z r. 1839	240	—	239	—
„ „ „ 1854 4%	89	50	88	—
„ na 500 1860 5%	92	75	92	50
„ na 100 1860 5%	104	50	104	—
„ na 100 1864	113	75	113	25
Como	25	—	24	—
Oblig. ind. gal. 5%	72	80	72	30
„ „ bukow. 5%	71	25	70	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	194	—	193	50
Anglo-węgierskie	78	—	77	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	247	90	247	70
Dyskontowy austr.	87	—	86	—
Franco austr.	97	—	96	50
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	731	—	729	—

Akcje kolei:	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Alföld Fiume	168	75	168	25
Czeska zach. na 200 złr.	241	—	240	—
„ północ. „ 150 „	125	25	124	50
Elżbiety na 200 „	215	75	215	25
Ferdynanda na 1000 „	2069	—	2055	—
Franc. Józefa „ 200 „	159	—	158	—
Kar. Ludwika „ 200 „	239	50	239	—
Koszyc. Bogum. 170 „	93	50	93	—
Lwow.-Czern. na 200 „	188	50	187	50
Północn. zach. austr.	195	75	195	25
Rudolfa na 200 złr.	162	25	161	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	166	—	165	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	380	—	379	50
Theissbahn	226	—	225	50
Tramway	169	50	169	—
Południowa na 500 fr.	168	—	167	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158	—	157	50
„ wschodnia 200 „	86	—	85	75
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	75	106	25
Listy zast. galicyjskie 4%	71	—	70	50
„ „ „ 5%	78	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	86	50	85	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	86	50	86	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	99	—	97	65
„ „ „ W. A. 5%	93	50	93	—
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	50	92	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	40	92	10
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93	25	92	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	50	92	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100	—	99	50

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	—	90	50
„ „ „ WA. 5%	87	50	86	50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	75	104	25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	—	101	—
„ „ „ 2 emisja	99	25	98	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	78	50	78	—
II. „ „ 5%	88	—	87	75
III. „ „ 5%	86	75	86	50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89	75	89	50
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87	—	86	75
Rządowa na 500 fr.	135	—	134	—
„ II. emis. „ „	132	—	131	—
Południowa	113	25	113	—
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	50	89	25
Bony 1870 za 74 „ 5%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	232	50	231	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	162	—	161	50
Clary „ 40 „ mk.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. wa.	29	—	28	—
Palfy na 40 „ mk.	27	—	26	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ mk.	39	—	37	—
St. Genois „ 40 „ mk.	28	—	27	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24	—	22	—
Tryestu „ 100 „ mk.	122	—	117	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz. 20 „ „	21	—	20	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104	—	103	80

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	20	104	10
Hambrg 100 mark 4 „	91	90	91	80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	50	124	30
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	91	5	90
Napoleony	9	98	9	97
Srebro	122	75	122	25
LWOW, 27 grudnia.				
Indemn. galicyjska 5%	72	75	72	25
„ bukow 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	70	50	70	—
„ „ 5%	77	50	77	—
L. zast. banku hip. 6%	85	75	85	25
„ „ włościań 6%	86	—	85	—
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Dukat ważny	5	90	5	85
Napoleon d'or	9	96	9	88
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	57	1	56
Talar pruski	1	83	1	82
Srebro	123	50	122	50
WARSZAWA, 27 grudn.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	91	95	91	62
„ „ „ 2. 4%	89	21	88	79
„ likwidacyjne 4%	73	21	72	71
„ zastawne z r. 1869	87	50	87	—
Poż. lot. z 1864. 5%	146	—	—	—
„ „ z r. 1866. 5%	143	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	73	—
„ „ warsz.-bydg.	69	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Weksle na Wied. za 150 z.	95	40	94	95

(Nadesłane.)

Od czasu, kiedy Jego Swiętobliwość Papież przez używanie delikatnej Revalescière du Barry szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka nikt więcéj nie będzie wątpił w skuteczność tego doskonałego leku pożywnego. Cytujemy tutaj następujące choroby, które za pomocą Revalescièry dadzą się leczyć bez używania lekarstw i bez wielkich kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 świadectw kuracji chorób, z których żadne lekarstwa wyleczyć nie mogły; wyjątki z tych świadectw na żądanie mogą być przesłane.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych akoteż u [illegible] 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Certyfikat Nr. 73,416.) **Gasen w Styrji**, poczta Pirkfeld 19/12 18[illegible]

Z przyjemnością i w poczuciu obowiązku potwierdzam korzystny skutek Revales[illegible] Wyborny ten środek uwolnił mnie od okropnych uciążliwości przy oddechaniu, od bardz[illegible] legliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczy żołądkowych, na co przez długie lata cierpiałe[illegible]

Ze szczerém podziękowaniem:

Wincenty Staininger, pensjonow. probosz[illegible]

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 5[illegible] 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 [illegible] 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr. [illegible] filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 fil[illegible] 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bern[illegible] F. Eder; we Lwowie Rotlender; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; w Klausenbu[illegible] J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer; w Bozen Lazzari; w Tryeście J. Seravallo.

L. 22.546.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie ni wiadomo, iż stósownie do o- niéj woli rozporządzenia ś. p. zimierza Prus Petryczyna, dobra uchome: Kempanów, Lubomierz, ęść Kobylec, Zarembówka zwa- należące do masy ś. p. Kazimie- Prus Petryczyna wedle dom. pag. 75 u. 11 i 15 haer. dom. pag. 38 n. 10, 17 haer. dom. pag. 165 n. 5, 6. haer. sprze- będą przez publiczną licytację, e z osobna w dniu 10 lutego r. o godzinie 10 zrana w gma- Sądu krajowego w Krakowie ulicy Grodzkiéj, w którym ter- ie dobra niżéj ceny wywołania zedane nie będą.

Cenę wywołania stanowi cena cunkowa, a mianowicie: dóbr mpanów kwota 21.272 złr. 43 kr., bomierz, kwota 24.862 złr. 28 kr., ści Kobylec-Zarębówka, czyli Ja- ówka zwanych kwota 5235 złr. kr.

Każdy chęć kupienia mający, ma łożyć przy komisji licytacyjnéj jako Vadyum 10% powyższéj ceny sza- cunkowéj, albo gotówką, albo ksią- żeczką Kasy oszczędności gal., lub pierami państwowemi kurs mają- mi na giełdzie wiedeńskiéj według rsu dziennego.

Akt oszacowania i wyciągi tabu- larne dóbr powyż wymienionych i resztę warunków licytacyjnych w registraturze Sądu Krajowego przej- rzeć można.

Kraków d. 6 i 7 grudnia 1870.

Ces. król. uprzywilej. **kolèj galicyjska Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Z dniem otwarcia ruchu na przestrzeni kolei żelaznéj **Złoczów-Tarnopol,** które szczegółowo ogłoszoném będzie, zastósowane będą także i do stacyi **Tarnopol** koncesye naszéj taryfy szczegółowéj **Nr. 1 dla zboża** pod tą nazwą mieszczących się artykułów, tudzież **dla mąki, otrębów i nasion olejnych, dla kukurydzy,** przy transportach w ilościach najmniéj 100 cet. cłow. za jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do Krakowa i za Kraków.

A zatém cena frachtowa za przesyłkę od cet. cłow. **z Tarnopola do Krakowa** wynosić będzie przy zbożu, otrębach, mące i nasionach olejnych . . . . 92 cent.
przy kukurydzy . . . . 83 „

W pomienionych cenach, do których każdoczesny dodatek ażya doliczać się będzie, [illegible] już i inne należytości uboczne, jako to: za naładowanie i wyładowanie i ogólna [illegible]racyjna.

[illegible]szona przez dodatek ażya cena frachtowa uzasadnia się na ogólnych posta[illegible] [illegible]y tow[illegible]warowéj.

Lwów w Grudniu 1870 roku. 1289-(3-3)

Dyrekcja ruchu.

Ces. król. uprzywil. kolèj galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 22go grudnia r. b. otwartą będzie część naszéj kolei żelaznéj

ze Złoczowa do Tarnopola,

z stacjami pośredniemi

Zborów i Jezierna,

dla przewozu towarów, a to w miarę potrzeby, zaś dla osób, pakunków, jako też przesyłek pospiesznych, otwarcie téj przestrzeni do późniejszego ogłoszenia odroczoném zostaje.

Lwów 15 grudnia 1870 r 1284(3-3)

Dyrekcja ruchu.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.